Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 95 **Kraków, Poniedziałek dnia 6 Kwietnia 1903** **Rok XI.**

Konkurs na dom szkolny.

Wydział Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana“, ogłasza dla architektów, malarzy i wogóle artystów polskich IX konkurs, na projekt domu o charakterze polskim, na warunkach następujących:

1) Dom ma być przeznaczony na szkołę wiejską, ochronę i mieszkanie dla dwóch nauczycielek, stanąć ma na gruncie równym, piaszczystym, stanowiącym obszerny czworobok, który od południa i zachodu zlewa się z łąkami, od wschodu przylega do chaty wiejskiej, a od północy do drogi; front domu ma być zwrócony na północ. Dom, na podmurowaniu do 1-go metra wysokości, składać się ma z parteru i piąterka; piwnice nie potrzebne. Materjał — cegła, pokryta tynkiem; dach kryty dachówką; ganek, balkon, lub inne części dodatkowe mogą być z drzewa. Parter wraz z grubością murów ma wynosić około 250 metrów kwadratowych, w co włączone są wszelkie ubikacje wraz z klatką schodową. Parter ma obejmować: sień przeznaczoną na rozbieralnię dla 100 dzieci, salę szkolną na 50 dzieci, salę ochrony na 50 dzieci, salę pauzową na 100 dzieci i ubikacje na umywalnię i ustępy. Sala szkolna i sala ochrony mają mieć po 54 metry kw. w świetle; komunikacja bezpośrednia między niemi nie potrzebna, obie zaś sale mają się komunikować ze wspólną salą pauzową, mającą 51 m. kw. w świetle.

Wysokość pokoi na parterze około 4 metrów. Na piąterku mieścić się mają: dwa pokoje sypialne, nie komunikujące się ze sobą, jeden bawialny, kuchnia ze spiżarnią, pokoik dla służącej i ustęp. Wysokość pokoi na piętrze do 3 m. 50 cnt. Pokoje, zwłaszcza parteru, mają być widne, okna duże. Ściany domu na zewnątrz mogą być ozdobione malowaniem; tak samo i wewnątrz domu, przytem każdy wzór ma być zastosowany do wykonania za pomocą patronów. — Dom ma mieć charakter skromnej wiejskiej szkoły.

2) Wymagane są: a) plan parteru, b) plan I piętra, c) dwie albo trzy fasady, d) przekrój budynku; wszystko w skali 1: 100; nadto w skali 1: 10 — główne detale fasad i cztery do pięciu wzorów na fryzy.

3) Nagroda konkursowa wynosi 600 koron.

4) Nagrodzony projekt staje się własnością Towarzystwa.

5) W razie, gdyby wymagane były do wykonania rysunki szczegółów budowy w naturalnej wielkości, autor projektu nagrodzonego obowiązany jest wykonać je za dodatkową cenę 200 koron.

6) Towarzystwo ma prawo pierwszeństwa w nabywaniu innych prac na konkurs nadesłanych.

7) Towarzystwo pośredniczy w sprzedaży prac konkursowych.

8) Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Towarzystwa, do której mają być zaproszeni architekci także z poza komisji.

9) Termin nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa (Wolska 14 w Krakowie) upływa 20 czerwca 1903 r.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Bohaterka Rewolucji“ (Theroigne de Mericourt) przez Hervieux'go.

Z bogatej galerji awanturnic, wydobytych na powierzchnię i obdarzonych efemeryczną sławą przez francuską rewolucję, wybrał sobie p. Hervieux jedną z mniej zajmnjących, aby osnuć na tle jej życia widowisko teatralne, przeznaczone głównie na popis dla słynnej Sary Bernhard.

Theroigne de Mericonrt, tak nazwana od rodzinnego miasta, była to głośna w końcu XVIII stulecia kobieta z półświatka, która podczas przygotowań do rewolucji odegrała pewną rolę jako kochanka czy powiernica Petiona, Dantona Sieyés'a i innych przywódców terroru. Zrazu zachęcała sama do krwawego odwetu na „tyranach“, później przerażona okropnością rządów motłochu, broniła kolejno rojalistów i żyrandystów. To odebrało jej popularnosć, tak, że pewnego dnia tylko dzięki wstawieniu Marata uszła śmierci na latarni. Za to kobiety z ludu, które strzegły wrót pałacu zgromadzenia narodowego, porwały ją i z jakiegoś błahego powodu publicznie ochłostały. Tą zniewagę Theroigne odczuła do tego stopnia, że dostała pomieszania zmysłów i musiano ją zamknąć w domu obłąkanych, gdzie była jeszcze za czasów cesarstwa odwiedzana przez damy światowe, które oglądały z ciekawością Egerję rewolucji.

Ten awanturniczy żywot zamknął Paweł Hervieux w kilku efektownych obrazach, którym brak jednak prawdziwego tragizmu i wewnętrznego łącznika. Jest to po prostu zwykły melodramat napisany przez człowieka inteligentnego o małym talencie literackim. Autor nie umiał wydobyć głębszych motywów z tej strasznej epoki a te, które usiłował spożytkować, gubią się w zamęcie chaotycznych i nienaturalnych scen zbiorowych. Stąd też brak sztuce głębszego interesu i z wyjątkiem dwóch epizodów, pojedyncze obrazy przesuwają się z nużącą jednostajnością nie wywołując dramatycznego napięcia.

Hervieux usiłował prawdopodobnie przedstawić psychologję kobiety porwanej szałem rewolucyjnym, ale w gruncie rzeczy szlachetnej i uczciwej, którą gubi przepaść otwarta pomiędzy wolnością w teorji a jej praktyką życiową. Théroigne, trochę za późno, przychodzi do przeświadczenia, że przyczyniając się do obalenia despotyzmu monarchji, dopomogła tylko do powstania najstraszniejszej tyranji, ciemnego i rozszalałego tłumu. Do tego samego przekonania dochodzą zwolna wszyscy oświeceni Francuzi, choć nie wszyscy się do tego przyznają.

Ta myśl, która może przyświęcała autorowi, i miała odróżnić jego sztukę od zwykłych „bomb“ teatralnych, jest zaledwie zarysowana, i mozolnie się wybija z pośród mnóstwa pospolitych i czysto zewnętrznych efektów scenicznych.

* * *

„Bohaterka rewolucji“ potrzebuje nadzwyczajnej wystawy i wyjątkowej aktorki. Wystawa musi olśnić widza, aby zapomniał o niedostatkach sztuki, — aktorka powinna rolę panny Theroigne forsownie tak na pierwszy plan wyprowadzić, aby cała reszta otoczenia była dla niej tłem tylko. Pod względem wystawy, siły naszego teatru nie wystarczają dla podobnych eksperymentów, nie mamy mianowicie malowniczych dekoracyj, ani wyćwiczonych statystów. W każdym razie przyznać należy, że w granicach możliwości uczyniono bardzo wiele, aby utwór Hervieux'ego przyzwoicie zaprezentować. Tylko nie potrafiono wywołać złudzenia rozszalałego tłumu.

Pani Wysocka miała kilka momentów bardzo pięknych, jak rozmowa z cesarzem w obrazie I. i scena z Suleau, który jej wydziera odezwę rewolucjonistów; jeżeli w wielkiej scenie przed pałacem zgromadzenia narodowego nie zapanowała nad tłumem, wina to także po części niedostatecznego przygotowania statystów.

Mniej lub więcej udatne sylwetki licznych figur w sztuce występujących, stworzyli pp. Tarasiewicz, Mielewski, Kotarbiński, Frączkowski, Jednowski i Przybyłowicz. Pani Sulima ślicznie wyglądała jako królowa Marja Antonina. Wymienić jeszcze należy panie Judkiewicz i Kosmoska.

Dwa walne zgromadzenia.

Jak w każdy niemal dzień świąteczny w ciągu całego roku z wyjątkiem co najwyżej wielkich świąt — i w wczorajszą Niedzielę Palmową korzystając z wolnego czasu, dwa towarzystwa odbyły walne zgromadzenia.

Tow. wzaj. pomocy urzędników Magistratu.

Przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się walne zgromadzenie towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników Magistratu pod przewodnictwem prezesa, radcy Magistratu pana Ludwika Zawiłowskiego, wobec I wiceprezydenta miasta dra Leo. Po zagajeniu przewodniczącego, sekretarz stowarzyszenia p. Teodor Kosiński odczytał protokół z walnego zgromadzenia z 1902 r. i podał do wiadomości nadeszłe pisma. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zamknięcia rachunków z funduszu towarzystwa udzielono odnośnym urzędnikom kasowym absolutorjum.

Na przedstawienie p. Józefa Życieńskiego walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z zamknięcia rachunków funduszu węglowego za rok 1902 i udzieliło komitowi absolutorjum. W podziękowaniu za trudy około załatwienia rachunków i pracy administracyjnej zgromadzenie udzieliło dyrektorowi ekspedytu p. Janowi Marszałkowi remunerację za rok ubiegły w kwocie 240 koron. Udzielono również dyr. Marszałkowi absolutorjum, jako zarządzającemu funduszem pożyczek, krótkoterminowych, wyrażając mu podziękowanie za gorliwe i skrupulatne zajmowanie się tą sprawą.

Dalej powzięto stosowną uchwałę, celem uchronienia funduszu węglowego od większych strat.

Następnie dokonano wyboru trzech członków komisji węglowej i wydziału na rok 1903.

Do komisji wybrano pp. rad. mag. Władysława Grodyńskiego, Jana Marszałka i wicesekretarza Stanisława Podobińskiego. Do zarządu weszli jako prezes ponownie i jednogłośnie p. Ludwik Zawiłowski, wiceprezes, również jednogłośnie, rad. mag. p. Franciszek Skrzyniarz, do wydziału większością głosów weszli radcy mag. pp. Adolf Buczkowski, Władysław Grodyński, sekretarze mag. Piotr Banaś i dr Franciszek Zaczek, wicesekretarz Teodor Kosiński. dyr. eksp. Jan Marszałek i likwidator Jan Życieński.

W końcu przekazano wydziałowi do załatwienia kilka wniosków, postawionych przez członków stowarzyszenia.

Zgromadzenie miejskiej Kasy chorych.

Po południu w tejże sali odbyło się walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców miejskiej Kasy chorych pod przewodnictwem prezesa dra Józefa Drobnera. Po zagajeniu sekretarz p. Jan Englisch odczytał protokół z walnego zgromadzenia z dnia 7 kwietnia 1902 r.

Następnie w obszernem przemówieniu przewodniczący przedstawił sprawozdanie zarządu za rok ubiegły i zamknięcie rachunków wykazujące 132,642 k. 90 h. przychodu i 138,832 k. 79 h. wydatków. Członków liczyła kasa 9.355. Chorych zgłosiło się w ciągu roku 15.655. Na wsparcia dla chorych, jakoto zasiłki w gotówce, pomoc lekarską, leki i środki lecznicze oraz szpital i pogrzeby wydano 123,673 k. 9 h. Fundusz zasobny wynosi 69.507 k. 4 h. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału nadzorczego, udzielono Zarządowi kasy absolutorjum.

Do sądu polubownego na przeciąg jednego roku wybrano z grona delegatów robotników pp. Groblera Jakóba, Wiktora Iglińskiego i Autoniego Teichena, ze wszystkich uczestników Waln. Zgrom. pp. Franciszka Kuczyńskiego i dra Zygmunta Marka.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego pani dr. Zofja Daszyńska-Golińska umotywowała następującą rezolucję:

„Walne zgromadzenie krakowskiej kasy chorych, zebrane w dniu 5 kwietnia 1903 r. uznaje zwalczanie alkoholizmu i leczenie pijaństwa za jeden z najważniejszych zadań kasy.

Chcąc zadanie to wypełnić: 1) upraszamy lekarzy kasy aby zwracali uwagę pacjentów, iż powinni wykluczyć od codziennego spożycia napoje alkoholiczne; 2) zastępowali o ile to jest możebne w ordynacjach lekarskich alkohol przez inne środki“.

Uchwaloną rezolucję na żądanie p. Suessera uchwalono podać do wiadomości władz i nie zadawalniając się jedynie umieszczeniem tej rezolucji w protokole starać się ją w życie wprowadzić.

Zgromadzenie niezbyt liczne odbyło się w obecności koncepisty magistratu dra Rynczarskiego jako komisarza rządowego.

KRONIKA.

Palmowa niedziela odznaczała się pogodą ponurą i dżdżystą. Deszcz padał od rana do wieczora z małemi tylko przerwami. Temperatura była średnia 6 do 10 stopni ciepła. W kościołach lud miejski z okolicy zgromadził się nader licznie z palmami. Najwięcej pobożnych było w kościele Najśw. Panny Marji i u OO. Dominikanów, a w kościele OO. Franciszkanów na ostatniem nabożeństwie passyjnem.

P. Helena Modrzejewska przyjechała w sobotę do Krakowa i zamieszkała w hotelu „Pollera“, pani Modrzejewska przyjmie udział w najbliższych próbach scenicznych „Atygony“ Sofoklesa.

W Resursie urzędniczej odbył się w sobotę doroczny wielki koncert, ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych, oraz orkiestry 56 p. p. Sola skrzypcowe i fortepianowe, odegrały znane już z estrady i cenione panny Sułkowskie; również na pochwałę zasługuje piękne solo basowe p. Wilczyńskiego z Tarnowa. Szczególnie podobała się pieśń, kompozycji p. Siebera do słów Asnyka: „Na pamiątkę“, oraz „Pieśń Skołuby“ ze „Strasznego Dworu“.

Nadto w skład programu wchodziła wyborna deklamacja p. Kazimierza Gabryelskiego, który wygłosił wiersz własny p. t. „Rodakom“.

Do pięknego wyniku koncertu, przyczyniła się również orkiestra 56 p. p. pod batutą kapelmistrza p. Marka, przez znakomite wykonane uwertury Noskowskiego „Morskie Oko“, Wagnera „Tannhausera“, i Siebera „Fantazji polskiej“.

Nazajutrz w niedzielę, odbyło się w salach Resursy zwykłe zebranie towarzyskie, połączone z produkcjami humorystycznemi, urządzone staraniem p. J. Otty

Szczególne uznanie zyskała wśród licznie zebranej publiczności panna Skrzeszowska, uczennica pani Gabryeli Zapolskiej, przez piękne oddeklamowanie wierszyka Syrokomli „Śmierć słowika“, oraz p. Doliński, b. artysta teatru poznańskiego, który wypowiedział dwa humorystyczne monologi: „Opowiadanie Maćka Druzgały o wystawie lwowskiej“ i „Deklamator z Wadowic“.

Niemniej podobały się kuplety, odśpiewane przez p. Bieleckiego z akompaniamentem fortepianu panny Raudniczek. Na zakończenie odegrali pp. Otto, Bielecki i panna Raudniczek, krotochwilę Z. Przybylskiego p. t. „Schadzka“.

Kradzież u złotnika. W ciągu szabasu t. j. od piątku wieczora do niedzieli rana z zamkniętego warsztatu złotnika Mojżesza Szpanlanga na Kazimierzu, skradziono 15 złotych obrączek tudzież kilka innych przedmiotów złotych wartości kilkaset koron. Sprawca kradzieży dotychczas niewyśledzony.

Ogień. Dzisiejszej nocy z Prądnika Czerwonego alarmowano strażnicę miejską z powodu pożaru, który tam wybuchł. Ofiarą płomieni padła stodoła w pobliżu koszar wojskowych. Na miejsce wyjechał I pluton straży pożarnej miejskiej. Przed przybyciem jednak straży ogniowej wojskowość już ogień ugasiła.

Za dręczenie ptaków aresztowano w niedzielę Józefa Nalepę, Jędrzeja Niewidoka i Józefa Szupitę. Pierwsi dwaj otrzymali po 24 godzin aresztu policyjnego pod telegrafem, zaś Szupitę skazano na 48 godzin takiejże kary, ponieważ ptaka zadusił.

Kronika policyjna. N. Góral doniósł policji że zgubił spodnie.

Barbarę Śmiech, wyrobnicę, aresztowano w niedzielę za kradzież kieszonkową w kościele OO. Reformatów.

Śmierć przypadkowa. Wskutek upadku ze schodów w piwnicy domu pod l. 18 przy ul. św. Wawrzyńca, poniósł wczoraj śmierć 59 lat liczący brukarz Sylwester Łobeda. Wezwane pogotowie ratunkowe zastało już tylko zwłoki, które odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Sprawy bałkańskie.

Petersburg 6 kwietnia. Ogłoszono następujący komunikat rządowy:

„Jak tylko otrzymano w Konstantynopolu wiadomość o zuchwałym napadzie arnautów na Mitrowicę, ambasador rosyjski przy sułtanie niezwłocznie zwrócił uwagę wielkiego wezyra na wykazaną przez doświadczenie bezskuteczność dokonanych przez Portę usiłowań ku osiągnięciu posłuszeństwa ze strony arnautów drogą upomnień pokojowych i konieczność niezwłocznego przedsięwzięcia środków energicznych ku ukaraniu rokoszan i zapewnieniu bezpieczeństwa ludności chrześcijańskiej.

Ferid basza natychmiast zapewnił Zinowjewa, iż rząd turecki, czując ciążący na nim obowiązek, użyje wszelkich, będących w jego mocy, środków dla uśmierzenia rozruchów i przywrócenia spokoju.

W tym czasie nadszedł do Konstantynopola telegram, zawiadamiający o nowym objawie fanatyzmu arnautów, którego ofiarą był konsul rosyjski w Mitrowicy.

Natychmiast po otrzymaniu tej smutnej wiadomości, sułtan polecił telegraficznie przedstawicielowi tureckiemu w Petersburgu wyrazić rządowi cesarskiemu najgłębsze współczucie z powodu zamachu na życie Szczerbiny, a jednocześnie wysłał do Zinowjewa wielkiego wezyra, który, oświadczywszy głęboki smutek Abdul Hamida z tejże przyczyny, złożył zapewnienie, iż już przedsięwzięto wszystkie środki, celem ścisłego zbadania tej sprawy i niezwłocznego uśmierzenia ruchu arnautów.

Otrzymane w imieniu sułtana zapewnienia rząd cesarski przyjął do wiadomości, i Zinowjewowi polecono złożyć Porcie stanowcze przedstawienie niezwłocznego przedsięwzięcia wszelkich środków, celem jaknajsurowszego ukarania winnych wywołania rozruchów w Mitrowicy i zuchwałego zamachu na życie konsula rosyjskiego. Jednocześnie do Mitrowicy delegowano konsula z Iskibe, Maszkowa.

Szczerbinę pielęgnują obecnie: wysłany do niego przez jeneralnego inspektora trzech wilajetów Chilmiego baszę dywizjonowy jenerał lekarz Jakób basza i lekarz kiałogrodzki Dr Subboticz, który udał się na miejsce z rozkazu króla serbskiego. Prócz tego na życzenie sułtana wysłano do Mitrowicy najlepszego chirurga carogrodzkiego, Kambora-Ogłę. Stan chorego, według opinji lekarzy, chociaż jest bardzo poważny, nie budzi jednak obaw o jego życie.

Według nadchodzących wiadomości, Porta rzeczywiście dąży do położenia kresu samowoli arnautów i na miejsce zaburzeń wysłano już znaczną ilość wojska tureckiego, głównie w Azji Mniejszej.

Belgrad 6 kwietnia. Stan ciężko ranionego w Mitrowicy konsula rosyjskiego Szczerbiny jest w najwyższym stopniu niepokojący. Położenie pogorszyło się skutkiem objawów zapalenia błony brzusznej, tudzież wymiotów i chorobliwego lęku. Pięciu lekarzy, w ich liczbie lekarz dworski, dr Jakób basza, czuwa nad chorym.

TELEGRAMY.

Sejm zwołany nie będzie.

Lwów 6 kwietnia. Z Wiednia donoszą do „Gazety narodowej“, że Sejm na wiosnę zwołany nie będzie „z powodów ogólnopaństwowych, od Koła polskiego niezależnych, pomimo najusilniejszych zabiegów marszałka krajowego, popieranych przez namiestnika i Koło polskie“.

Język niemiecki parlamentaryzm.

Wiedeń 6 kwietnia. (Tel. wł.). „Montags-Presse“ oświadcza, że język niemiecki powinien być uznanym urzędownie za język parlamentarny. Oświadczenie to ma dlatego znaczenie polityczne, ponieważ tygodnik ten jest organem urzędowym własności liberalnej, do której należy referent komisji regulaminowej dr Grobmayer.

Wypłaty w złocie.

Wiedeń 6 kwietnia. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych krążyła wczoraj pogłoska, że rząd zgadza się, aby drugie czytanie ustawy o wypłatach złotem, odbyło się późną jesienią. Wtedy to, po uchwaleniu ugody i taryfy celnej, można będzie ocenić siłę finansową Austrji i możność podjęcia wypłat złotem.

W sprzeczności z temi pogłoskami stoi „M. Revue“ (organ dra Koerbera), który w wczorajszym numerze przemawia gorąco za jak najspieszniejszem uchwaleniem ustawy o wypłatach. Nieuchwalenie, lub ociąganie się z uchwałą, musiałoby u zagranicy wzbudzić nieufność do finansów Austrji.

Rozłam w klubie młodoczeskim.

Wiedeń 6 kwietnia. (Tel. wł.) Dr Forszt, przewódca skrajnej grupy w klubie młodoczeskim, wygłosił w Czeskim Brodzie przed swymi wyborcami mowę, potępiającą taktykę Młodoczechów. Zaprzestanie obstrukcji jest zdaniem Forszta klęską, katastrofą dla narodu czeskiego.

Następnie złożył on mandat swój w ręce wyborców. Zgromadzeni uchwalili Forsztowi jednomyślnie wotum zaufania, potępili politykę Młodoczechów, i wezwali Forszta, aby z klubu wystąpił, jeżeli Młodoczesi taktyki swej nie zmienią.

Uchwały te są niejako potwierdzeniem powszechnie wiadomej pogłoski, że po Wielkiej Nocy jedna czwarta Młodoczechów (9—12 posłów) pod przewodnictwem dra Baxy wystąpi z klubu i założy klub nowy, jeżeli Młodoczesi nie zmienią swej taktyki wobec rządu.

Popierajmy literaturę niemiecką!

Wiedeń 6 kwietnia. (Tel. wł.). Wczoraj ukonstytuowało się tu towarzystwo popierania literatury niemieckiej w Austrji. Na zgromadzeniu obecni byli minister oświaty dr Hartel i dr Koerber. Wprost oburzającem jest z stanowiska narodowego, że do zarządu towarzystwa dał się wybrać „Polak“, znany w kołach wiedeńskich opiekun sztuk hr. Lanckoroński.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.